

Warszawa 17. 02. 2021

Prof. dr hab. Barbara Wagner
Uniwersytet Warszawski
Wydział Historii

Recenzja rozprawy mgr Aldony Młynarczuk „Wybitni władcy z dynastii Piastów w szkolnych programach i podręcznikach historii Drugiej Rzeczypospolitej”, praca doktorska napisana pod kierunkiem dr hab. prof. UR Marioli Hoszowskiej, maszynopis 329 stron, Rzeszów 2021.

Cel nadesłanej do mnie rozprawy został jasno sprecyzowany już na wstępie. Dowiaduję się, że chodzi o prezentację wzorców wychowawczych upowszechnianych w nauczaniu historii w latach 1918 – 1939. Szeroka deklaracja umieszczona w pierwszym zdaniu tekstu, zostaje wkrótce doprecyzowana. Zgodnie z tytułem bohaterem prezentacji jest gremium sześciu postaci z dynastii Piastów: Mieszko I, Bolesław Chrobry, Bolesław Śmiały, Bolesław Krzywousty, Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki. Skoro w temacie pojawia się określenie „wybitni”, to w treści maszynopisu można już tylko umacniać tytułowe przekonanie lub stopniować wrażenia. Jednak Autorka zachowuje się rozsądnie, nie wyolbrzymia roli okresu piastowskiego w legendzie założycielskiej II Rzeczypospolitej, podporządkowuje się przeświadczeniu o ideologicznej użyteczności średniowiecznej dynastii, gdy chodziło o dostęp do morza oraz napięte stosunki polsko – niemieckie. Podzielam powyższy pogląd, albowiem inni historyczni władcy byli wychowawczo bardziej pożądanymi dla międzywojennej polityki historycznej, chociażby Jagiellonowie (ze względu na unie polsko – litewskie) czy Stefan Batory, jego programowe określenie to „król niemalowany” (zwłaszcza za wypowiedzenie i przeprowadzenie wojny z Moskwą).

Temat pracy determinuje warsztat badacza do tezy tytułowej, czyli pokazania jak historycy opisali bohaterów zakwalifikowanych tutaj do panteonu „wybitnych” piastowskich władców. Wyzwaniem badawczym dla Autorki było zebranie opinii autorów obowiązujących książek, piszących laudacje Piastów, które jednak nie pomijały argumentów pokazujących ujemne strony ich panowania.

Deklarowana refleksja nad przydatnością Piastów dla ideologii wychowawczej rozpoczyna się od pytania o ilość miejsca im poświęconego w pomocach dydaktycznych. Podziwiam żmudne wyliczenia oraz staranne porównania proporcji. Kolejne ustalenia dotyczą eksponowanych faktów, ewolucji ocen, różnic w wizerunkach. Pani Magister orientuje się w konfiguracji świata historyków, widzi różnice pomiędzy generacjami, pokazuje sympatie polityczne historyków, czyli autorów szkolnych książek. Mgr Młynarczuk informacje takie czerpie z bogatej literatury przedmiotu, gdzie wiele razy wyjaśniano uwarunkowania polityczne pisarstwa historycznego. Doktorantka nie wyszła więc z bezdroża refleksji naukowej, a wręcz przeciwnie stanęła w obliczu wielu dróg, którymi dotychczas podążały opracowania z zakresu dziejów dydaktyki historii. Dlatego widzimy chociażby obszerne przypisy wyliczające nawet najdrobniejsze artykuły napisane także przez historyków historiografii. Np. na stronie 9 przypisy bibliograficzne stanowią około 9/10 objętości. Podobnie jest na stronach 10, 11 i 12 – gdzie przypisy zajmują ponad 70% objętości. Nie ma tutaj koniecznego odsiewu, który wyeliminowałby słabsze artykuły, a wiele z nich nie znajduje potem zastosowania w tekście głównym. Brak selekcji w spisie literatury przypisuję skromności Doktorantki, która nie chciała rozstrzygać o jakości tekstów opublikowanych w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat.

W programie nauczania z 1933 roku sanacyjni urzędnicy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego umieścili hasło „Kazimierz Wielki królem chłopków”. Zapewne szacunek Doktorantki wobec autorytetów, jakimi byli znani historycy tworzący międzywojenne książki, przyczynił się do spokojnego relacjonowania charakterystyki ostatniego Piasta. Mgr Młynarczuk skomentowała jedynie, iż żaden z podręczników nie pominął nadanego Kazimierzowi przez możnych pogardliwego miana „króla chłopków” (str. 271). Warto tutaj dodać, iż przydomek, będący oczywistą kalką z wcześniejszych syntez, stanowi przykład urzędowej nonszalancji już na etapie układania wskazówek dla nauczania. W połowie lat trzydziestych po procesie w Brześciu, takie określenie miało negatywny odbiór, wręcz prowokowało część opozycji politycznej, zwłaszcza coraz silniejszy i zdeterminowany ruch ludowy.

Nie będę w recenzji streszczać ustaleń zawartych w dysertacji tym bardziej, że Doktorantka poruszyła oraz wyjaśniła wiele wątków stanowiących dowody jak odmiennie interpretowano różne wydarzenia historyczne.

Z obowiązku recenzenta muszę inaczej sformułować informację powstałą w oparciu o źródło czyli *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia. Historia. Projekt*, Lwów 1933. A. Młynarczuk napisała „...znacznie skromniej prezentowały się

wizerunki Mieszka I i Władysława Łokietka. Obraz pierwszego budowniczego państwa polskiego miał być niezmiennie zogniskowany na jego działalności chrystianizacyjnej, która odbierała Niemcom pretekst do ekspansji...” (str. 80). Tutaj narracja Doktorantki powinna informować, iż program dla najwyżej zorganizowanych szkół powszechnych, zawierał imiona długiego szeregu postaci historycznych, ale nie wymieniał Mieszka I. Odnoszące się do niego hasło brzmiało: „chrzest Polski”. Pierwszą osobą, której imię umieszczono w programowym rozporządzeniu z 1933 roku, był św. Wojciech. Natomiast pierwszym władcą uhonorowanym i to dwukrotnie był Bolesław Chrobry. Mowa o hasłach programowych „drużyna rycerska Chrobrego” oraz „koronacja Chrobrego”.

Twierdzenia zawarte w poszczególnych rozdziałach są drobiazgowo uwierzytelnione przypisami do międzywojennych wydawnictw. W wielu miejscach tekst recenzowanej dysertacji ma charakter zbioru cytatów ze źródeł (głównie podręczników), połączonych wprowadzeniem oraz wyjaśnieniami dokonanymi przez Autorkę. Alternatywnym rozwiązaniem byłoby uwspółcześnienie cytatów, zastąpienie cytowanych fragmentów zmodernizowanym tekstem lub własną analizą. Aldona Młynarczuk zastosowała jednak inną strategię, co muszę zaakceptować. Strategię narracji autorskiej, która bazuje na cytatach, usprawiedliwiam chęcią asekuracji ze strony młodej badaczki, czyli Doktorantki.

Konstrukcja rozprawy oraz umiejscowienie rozdziałów nie wywołują zastrzeżeń, wykład całości jest koherentny oraz logiczny. Treści związane z poszczególnymi bohaterami zostały ułożone proporcjonalnie. Powstała harmonijna struktura. Nawet w obliczu nieco przesadnego przywoływania cytatów, treść pracy jest łatwo przyswajana i przejrzysta. Konstrukcja pracy jest racjonalna, bo umożliwia maksymalne wykorzystanie bazy źródłowej oraz kilkakrotne powracanie do poszczególnych postaci z rodu Piastów. W rozdziale I czytamy o wizerunku tytułowych bohaterów stworzonym na przełomie XIX i XX wieku. W rozdziale II dwukrotnie został pokazany krąg piastowskich bohaterów, widzimy go w latach 1918 – 1931 a potem jeszcze w latach 1932 – 1939. W dalszej części dysertacji każdemu z Piastów poświęcono osobny rozdział, bazujący na wcześniejszej prezentacji programów i podręczników. „Zakończenie” rozprawy zawiera wnioski ze wszystkich rozdziałów, kolejny raz przywołano każdego z sześciu władców. Doktorantka przypomniała o własnych ustaleniach – w ten sposób został zamknięty spójny krąg rozważań.

Wyobrażam sobie inną możliwość zakończenia recenzowanej dysertacji. Można byłoby poinformować czytelnika o tym, jak długo obowiązywała ostateczna wizja tytułowych bohaterów. Wówczas przeczytalibyśmy, że obligatoryjna kompozycja nie wytrzymała próby

czasu i zawałiła się wraz z upadkiem państwa polskiego. Po 1939 roku, nie do przyjęcia dla wszystkich opcji politycznych był zwłaszcza Kazimierz Wielki jako „król chłopków”. Emigracja w Londynie, polskie państwo podziemne w Generalnym Gubernatorstwie oraz komuniści Polscy w ZSRR – traktowali z szacunkiem żołnierzy rekrutujących się ze wsi. Środowiska te, tworzące własne wizje nauczania, nie miały wątpliwości, że określenie „król chłopków” było zbyt pogardliwe. Na użytek wojennej edukacji historycznej także inaczej opisywano politykę zagraniczną dynastii piastowskiej, poddawano silniejszej projekcji zmagania z Niemcami oraz wyciszano konflikty na wschodzie.

Międzywojenne podręczniki szkolne były pomocami, gdzie tekst i obraz współgrały w przekazie dydaktycznym. W recenzowanej dysertacji nie odnajduję ilustracji, chociażby zeskanowanych obrazków z ówczesnych pomocy szkolnych. Nie ma tutaj portretu żadnego z szeroko opisywanych władców, brak informacji o innych możliwych obrazach i mapach, które wzmacniały przekaz tekstu tamtych książek. W ostateczności można odczuć niedosyt z powodu braku refleksji wokół szkolnej ikonografii, przecież nieodzownej dla zrozumienia principów edukacji nie tylko w szkole powszechnej.

Moje uwagi recenzenckie, to forma polemiki z Autorką, której badawczą suwerenność w pełni szanuję. Doceniam zaangażowanie Doktorantki w prezentację ideologii historycznej, niepopadające w apoteozę bądź idealizację analizowanego okresu historycznego.

Dysertacja Aldony Młynarczuk została napisana w sposób przemyślany i konsekwentny z dużą świadomością źródłową. Doktorantka przedstawiła obszerną i udokumentowaną rozprawę, zawierającą mnóstwo informacji źródłowych, które zostały logicznie uporządkowane i poprawnie zinterpretowane. Oceniana dysertacja została napisana z zachowaniem logicznego ciągu przyczynowo - skutkowego.

Rozprawę mgr Młynarczuk oceniam pozytywnie. Jest ona świadectwem żmudnego wysiłku na etapie analizy źródeł. Zastosowana metoda badawcza pozwoliła na uniknięcie błędów rzeczowych i kontrowersyjnych zdań. Autorka nie polemizowała i nie krytykowała wcześniejszych sądów, możliwych do odnalezienia w literaturze przedmiotu. Zestawiła przekazy źródłowe, wyjaśniała poglądy autorów podręczników, czasami reinterpretowała ich twierdzenia. Jako recenzent uznaję tezy Autorki za przekonujące. Recenzowana dysertacja jest osiągnięciem naukowym, w istotny sposób przybliżającym nas do zrozumienia mechanizmów tworzących treści szkolnej edukacji historycznej.

Przedstawiona do recenzji praca doktorska spełnia warunki wyznaczone w aktualnie obowiązującej ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym. Stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Doktorantka wykazała się szeroką wiedzą przedmiotową.

Wnoszę o przyjęcie rozprawy oraz dopuszczenie mgr Aldony Młynarczuk do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

A handwritten signature in blue ink, reading "Janek Wagner". The signature is written in a cursive style with a checkmark at the end.